

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o 123.

16. października 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa d. 16. października. —

Dnia wczorajszego o godzinie pół do 8miej z rana dało się u nas uczuć trzęsienie ziemi, dwie do trzech sekund trwające, w kierunku (jak się zdawało), zachodnio-wschodnim.

— Z Wiednia. —

N. Pan raczył najlaskawiej ozdobić krzyżami ces. austrijskiego orderu Leopolda: Komandorskim: c. k. szambelana i dóbr posiadacza Hugona Aligrafa Salm-Reiferscheid; kawalerskim: c. k. szambelana i dóbr posiadacza Fr. hr. Dietrichstein; Franciszka hr. Daun i sekretarza w wydziale spraw zagranicznych W. Księcia Toskańskiego, Casini.

N. Pan raczył najlaskawiej listem swoim gabinetowym z d. 25. września b. r., miejsce drugiego komisarza cyrkulowego w Galicji, opróżnione przez posunięcie Wacława Zaleskiego, nadać komisarzowi trzeciej klasy, Józefowi kawalerowi Dostenberg.

Dnia 7. b. m., w którym przed 25. laty N. Cesarz Jmć poruczył księciu Metternich kierowanie sprawami zagranicznymi, udali się wszyscy urzędnicy c. k. tajnej kancelaryi domu, dworu i stanu, jakoteż znajdujący się tu nateraz członkowie c. k. poselstw na dworach zagranicznych, do Jego Wysokości, dla złożenia mu przy tej pocieszającej sposobności swoich pełnych uszanowania życzeń.

Morawija i Szląsk.

Gazeta Berneńska donosi z Berna pod d. 7. października:

N. Cesarz Jmć jest już zupełnie wolny od kataru i raczy codziennie dawać posłuchania. N. Cesarzowa Jój Mość raczyła wczoraj z południa zwiędzić fabrykę Bartelmusa do emalijowania żelaznych naczyń kuchennych na przedmieściu Zeil, oglądała sposób postępowania, i raczyła laskawie oświadczyć swoje zadowolnienie z chwalebne go udoskonalenia tej pożytecznej, gałęzi przemysłu.

— Z Tyrolu. —

Goniec dla Tyrolu i Voralbergu donosi pod d. 6. października:

N. Cesarz Jmć, na mocy swojego postanowienia, dd. Berno z 31. sierpnia 1834, przyjął z szczególnym upodobaniem adres dziękczynny stanów tyrolskich za darowane krajowi popiersie marmurowe Andrzeja Hofer i oznajmił, że uważał za potrzebę udarzyć kraj pomnikiem, w którym wyraża się wraz doświadczona miłość i wierność Tyrolczyków.

Zi Zary donosi gazeta Zagrabaska pod d. 29. sierpnia: Kapitan Alexander Gillibert, dowódca aust. handlowego brygu »Ciro«, który wypłynął był z Wenecji, spostrzegł w d. 10. sierpnia przed wschodem słońca pałący się okręt, i to w południowo-wschodnim kierunku od »Scoglie Sansigo«. Popłynął wprost ku pałacemu się zrębowi i wziął 10 osób, które się na dwa nędzne czółna uratowały, na swój okręt. Od tych osób dowiedział się, że pałący się okręt był amerykański bryg »Ontorio«, przeznaczony z Mobile w Ameryce północnej do Tryjestu, a którego maszt dniem wprzód zapalił piorun. Kapitan Gillibert dał nieszczęśliwym wszelką pomoc, jaką onym w swoim położeniu mógł ofiarować: Zawiózł ich na wyspę Lessina, polecił tamiecznym władzom; a gdy onym owe władze dały statek, popłynęli do Tryjestu przy zachowaniu wszelkich najwyższych, wydanych względem zdrowia rozporządzeń.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Doktor England, biskup Charlestonu, przybył d. 21. września z Bristola do swojego ojczystego miaste Cork.

Chronica w Cork wychodząca donosi, że szanowny prałat jest zupełnie zdrow, i w przyszłym tygodniu pojedzie przez Liverpool do Charlestonu w południowej Karolinie, wraz z kilkoma zakonnicami Ś. Urszuli z Blackrok, które blisko Charlestonu chcą założyć klasztor swojego zakonu. »Po urządzeniu tego instytutu«, dodaje to pismo, uda się Dr. England, jak słyhać, do Hayty, gdzie sprawować będzie:

))

obowiązki, legata poruczone mu, na nowo od stolicy ś. z obszerniejszym pełnomocnictwem.^a

Portugalija.

Zawiadomiono kortezy urządzenie, że nie masz już nadziei zachowania życia Dom Pedra, zaczęły się naradzać względem rejencyi. Wielu deputowanych uczyniło uwagi, że po Dom Pedro nikt nie jest godzien być rejentem Portugalii. Starano się wprawdzie, aby ogłoszono infantkę Donę Izabellę Maryję (siostrę Dom Pedra) rejentką, lecz projekt ten nie miał wstępu do kortezów. W izbie deputowanych uchwalono jednomyślnie, ogłosić młodą królową Donę Maryję da Gloria za wieloletnią, i izba parów przystąpiła do téj uchwały 25 głosami przeciwko 6. (Dona Maryja urodziła się d. 24. kwietnia 1819 r.) Rada stanu prosiła potem królowę, aby miała wzgląd na stan kraju, a gdy bank, kapitaliści i wszyscy kupcy wynurzyli swoje przekonanie, że tylko księżę Palmella jest w stanie śród teraźniejszych okoliczności kierować sterem państwa, przeto mianowała go królowa Dona Maryja pierwszym ministrem, ze zleceniem utworzenia nowego ministerjum i wezwania do niego teraźniejszych ministrów finansów i wojny: Carvalho i Freire. Dom Pedro napisał do kortezów list następujący:

»Senhores deputowani narodu portugalskiego: Wierny każdego czasu moim przysięgom, jakoteż posłuszny głosowi mojego sumienia, uwiadamiam wpanów, że, dopełniwszy wczoraj obowiązków syna kościoła katolickiego i ojca rodziny, poczytuje teraz także za świętą powinność moję, oznajmić wpanom, że ten stan choroby, który mi wczoraj przepisywał owe postanowienia, nie dozwala mi zajmować się sprawami państwa. Śród takich okoliczności upraszam wpanów, abyście się postarali o potrzebne ku temu środki. Zanoszę do nieba najgorętsze modły o pomyślność naszej ojczyzny.» W pałacu Queluz, d. 18. września 1834. Dom Pedro, rejent.

Chronica lizbońska z d. 20. września donosi: Cesarz jmc, uściskawszy wczoraj (19. września) wieczorem o god. 8. swoich adjutantów i innych członków swojego domu, kazał przywołać żołnierza z 1go lekkiego pułku do swojego łóżka, aby oświadczył, że pamięta walecznych mężów, którzy go wspierali w świetnej walce wolności przeciw przywłaszczeniu Pułkownik Pimentel, jego adjutant i dowódca ruczonego pułku, przedstawił natychmiast żołnierza pierwszej kompanii, nazwiskiem Manoel Pereira, ozdobionego medalem orderu wieży

i miecza. Cesarz uściskał go, i rzekł do niego: »Zanieś wpan ten uścisk swoim towarzyszom, na znak mojego w téj chwili o was wspomnienia, na któreście zasłużyli, i poważania, jakim jestem przejęty za wasze znamienite posługi.« Ten waleczny żołnierz, który tak często patrzył śmiało śmierci w oczy, został głęboko wzruszony, i ze łzami opuścił pokój. Dalej kazał cesarz przyjść do siebie jednemu pułkownikowi i jednemu żołnierzowi z każdego korpusu 1go pułku liniowego, aby onym dać podobny dowód swojej o nich pamięci.

Wydano następujące buletyny: »D. 19. września rano: Na radzie siedmiu lekarzy uchwalono silniejsze postępowanie. Cesarz jmc zle noc przepędził, i cierpi przez swoją bezsenność. Tavares, lekarz przyboczny. »19. września o god. 8. wieczorem. »Cesarz jmc ma napady koczku, lecz za użyciem właściwych na to środków ustały te symptomata. Postępują podług środków, na radzie lekarzy uchwalonych.« 20. września o god. 7 rano. »Cesarz jmc księżę Braganzy, miał znowu dzisiejszej nocy napad kurczu, który został umierzony uchwalonem postępowaniem. Dostojny chory znajduje się ciągle w tym samym stanie. Postępują ciągle stosownie do uchwalonych środków.«

Do Falmouth nadeszła wiadomość z Oporto o śmierci Dom Pedra, którą odebrano tamże przez telegraficzną depezę z Lizbony.

Galignan's Messenger donosi podług listu z d. 24. września, przez sztafetę z Madrytu nadeszłego, że Dom Pedro umarł d. 21. wspomnionego miesiąca. Wiadomości téj, czyni uwagę to pismo, nie udziela wprawdzie gazeta madrycka, atoli można ją uważać za urzędową.

Księżę Palmella, otrzymawszy zlecenie utworzenia nowego ministerjum, napisał w d. 11. września do prezydenta izby deputowanych list następujący: »Senhor! Mam zaszczyt przestać wpanu odpis łaskawej odpowiedzi królowej jęc mci, daną deputacyi powszechnych kortezów, która jęc królewskiej mci przyniesła uznanie jęc wieloletności, dla udzielenia onęjże deputowanym. Otrzymałem także od królowej jęc mci rozkaz, zawiadomić wpana, że jutro o godz. 1. będzie królewskie posiedzenie w izbie deputowanych, i królowa jęc mocć wykona, stosownie do konstytucyi, przysięgę. Poczytuje sobie za powinność dodać, że królowa jęc mocć, dając mi wyżej wymienioną odpowiedź, umocowała mię do oświadczenia, że teraźniejsze ministerjum zatrzyma pieczęć państwa tak długo, dopóki królowa jęc mocć nie złoży przysięgi; poczem królowa jęc mocć utworzy nowe

ministeryjum. Mam zaszczyt i t. d. Książę do Palmella.^a

Dona Maryja udała się d. 20. września w wielkim orszaku do izby deputowanych, i wykonała przysięgę, przez konstytucyjną przepisaną.

Hiszpanija.

Na giełdzie paryzkiej przybito d. 1. października wpół do 4tej po południu następującą telegraficzną depezę z Bajonny z téjże samej daty:

Madryt d. 27. września o godz. 5. po południu.

Posel francuzki na dworze hiszpańskim do ministra spraw zewnętrznych:

»Chociaż izba przyjęła pierwszy artykuł projektu ministra finansów, uznała jednak na wczorajszym posiedzeniu swoim pożyczkę Gueharda wielką głosów większością za nieważną.^a*) Ronec téj depezy nie był jeszcze nadszedł.

Moniteur i *Journal de Paris* donosi: Rodil opuścił wojsko w Pampelunie; jak słychać, udaje się on do Estremadury. Z teatru wojny nie masz żadnej innej ważnej wiadomości. Junta znajduje się ciągle w Lecaroz. Jauregny wyruszył do Tolosy dla przeprowadzenia konwoju. Konsul francuzki donosi z Santander z d. 23. września, że tam wybuchła cholera i że tam stoją: korweta Castor i jeden bryg angielski.

Oto jest, podług Gazety Madryckiej z d. 23. września, wyrok królewski, którym generał Mina mianowany jest dowódcą wojska Nawarry:

»Królowa rejentka uchwalila, aby wojsko, składające północną armiją hiszpańską pod dowództwem generała lejtnanta margr. Rodil, zostało podzielone i tworzyło dwa niezawisłe od siebie korpusy wojska, z których jeden przeznaczony jest dla królestwa Nawarry, a drugi dla trzech prowincyj baskijskich, wszelako nie przeszkadzając przez to, iżby się nie miały nawzajem skutecznie wspierać. W skutek tego królewskiego postanowienia poruczyła królowa jejmość dowództwo pierwszego korpusu generałowi lejtnantowi Don Francisco Espoz y Mina, a drugi tymczasowie marszałkowi polnemu Don J. de Osma. Marszałek polny hr. Armildez de Toledo otrzymuje obowiązki jenerałnego komandanta Nawarry z atrybucjami wicekróla. Jeneralna kapitanija Estremadury poruczona jest na nowo margr. Rodil, ponieważ królowa jejmość zupełnie jest zado-

wolona jego prawością, usługami i niezmołodowaną gerliwością.^a

Z Bajonny piszą pod d. 25. września: Karliści rozgłaszają w Bajonnie wieść, że Zumalacarreguy organizuje ze skutkiem powstanie w la Rivera (Nawarze), i że Don Carlos otrzymał dwanaście do piętnastu koni, z którymi może przez zimę czynić obroty z tamtej strony gór. Zupelnie innej osnowy są doniesienia z jenerałnej kwatery karlistów, odebrane szpiegowi przez Espartero, i jakoby jenerałowi Harispe przesłane. Nieukontentowanie ma między powstańcami panować; słychać, że Zumalacarreguy kazał oficera Giubelalde z powodu nieposłuszeństwa stawić przed sądem wojennym. Walka się nie skończyła. Dolinę Bastan zajmują jeszcze karliści. Strzegą także i Elisondo, którego słabą załogę broni fortyfikacja. Zubalbura, który przed tém miejscem dowodzi wojskiem karlistów, jest szczęśliwy w swoich wycieczkach w okolice. Témi dniami był o siedm mil drogi od Pampeluny, którąto twierdzę uważają także powstańcy, i zabrał, jak utrzymują, wóz pocztowy, idący z Saragossy pod zastoną 20 jeźdźców. Podróżni mają być uwięzieni, a depeze zabrane. Jenerał Mina leży jeszcze chory w Cambo. Don Carlos był d. 22. z Zumalacarreguy w Olanne, a d. 23. w Enguy. Uniknął boju z Rodilem. Właśnie teraz rozchodzi się wieść, iż Zabala, który się długo około Bilbao kręcił, wszedł do tego miasta, prawie od cholery zupełnie próżnego, i nałożył na stronników Izabelli kontrybucyjną. Można się obawiać, że coś podobnego będzie, lecz się jeszcze istotnie nie stało. Z resztą Espartero stoi niedaleko we 3000 ludzi.

Moniteur i *Journal de Paris* z d. 1. października zawierają następującą telegraficzną depezę z Bajonny z d. 29. września wpół do 9tej wieczorem: Wczoraj weszło wojsko królowej do Almandaz. Elisondo musi być uwolnione od oblężenia. Junta powraca do Etchalar. Don Carlos był d. 27. w Enguy. Espartero napotkał d. 15. i 16. w okolicy Munguia na Biskajczyków; zabił onym wielu ludzi i wziął w niewolę plebana Garay, który kierował wojskiem, oblegającym Bilbao. W d. 19. uderzył Castor bez skutku na Villarcayo i spalił je. Iriarte dognał go d. 20., zabił mu 20 ludzi, odebrał całą zdobycz, wziętą w Villarcayo, i zabrał wszystkie papiery junty kastylijskiej.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Mówią, że kompanija wschodnio-indyjska, po długich naradach, wybrała w miejscu lorda

*) Artykuł pierwszy tego projektu, o którym w przeszłym numerze Gazety naszej namieniliśmy, brzmi jak następuje: »Wszystkie pożyczki, zaciągnięte przez rząd w różnych czasach, a mianowicie pożyczki przed rokiem 1823 i po tym roku, są za dług krajowy uznane.«

William Bentinck Sir Theophila Metcalff na jeneralnego gubernatora, tego samego, który już wprzód upoważniony był na przypadek śmierci lub niezbędnej nieobecności ten obowiązek sprawować.

Podczas inauguracyjnego obiadu szeryfa londyńskiego, który niebawem dany będzie, a na którym przewodniczy lord major, będzie także biskup tytularny kościoła katolickiego publicznie jako duchowny sprawował obowiązki; jeden z obudwóch szeryfów, p. Raphael, jest katolikiem i wybrał owego biskupa na kapelana. Ponieważ p. Raphael starszym jest szeryfem, przeto na tej uroczystości obrządek katolicki miałby pierwszeństwo przed protestanckim. *Albion* mocno na to powstaje i wzywa lorda majora, jako dobrego protestanta, aby przypadek ten przelożył swojemu dyjecezalnemu biskupowi londyńskiemu, dla rozpoznania, czyli, być może, aby duchowny kościoła episkopalnego, którego obrał sobie młodszy szeryf na kapelana, ulegał katolickiemu duchownemu, co nie zaszło w Londynie od czasu reformacji, chyba za rządu Maryi I.

Francyja.

Król i rodzina królewska, w towarzystwie marszałka Gérard, wyjechali do Fontainebleau.

Różne dzienniki (*Temps*, *Quotidienne*, *National*, *Messenger* it. d.) zarzucają rządowi, że już wprzód odebrał telegraficzną depezę o oznaniu długu hiszpańskiego, i udzielił onej tylko swoim poufnym, którzy potem na giełdzie bardzo wiele zyskali. Obwinienie to gruntują szczególnież na tém, że w kawiarni Tortoniego już przed rozpoczęciem się giełdy podawano dokładnie liczbę większości i mniejszości głosów. *Moniteur* umieścił w tej mierze obszérne objaśnienie. Ostatni znak telegrafa przybył we 23 minut po 1. W 10 minutach po 2. przetłómaczony, nadszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych, i o 3/4 na 3cią został na giełdzie przybity. Ani chwili nie stracono, a jeżeli, co nie jest podobnem do wiary, doniesienie to było pierwój wiadome, pewnie nie wyszło od rządu. *National* mówi, że goniec, wyprawiony z Madrytu dnia 25. wieczorem o godzinie 4tej, musiał najpoźniej dnia 28go rano przybyć do Bajonny; zatem telegraficzna depeza potrzebowała czasu od 28. rano do 29go z południa godziny 3ciej.

W skutek depezy telegraficznej z Madrytu względem odrzucenia pożyczki Guebharda powstało na giełdzie wielkie poruszenie i niespokojność.

P. Madier de Monjan. został deputowanym w Joyeuse (Ardèche) obrany.

Polityczni więźniowie w St. Pelagie mieli się dnia 29. września zbuntować i chcieli bramy wylamać; już podłożyli ogień pod sieńniki, atoli gwardyja municypalna wdała się i przywróciła znowu porządek.

Były lekarz Napoleona, dr. Automarchi, wyjechał dnia 25. września z Paryża do Ameryki północnej, i przed swoim odjazdem napisał następujące tu dwa listy, jeden do marszałka Gérard, a drugi do generała Bertrand:

I. Do prezydenta rady, marszałka Gerard: »Ofiarowałem królowi powtórnie moje usługi, aby przewieźć zwłoki cesarza Napoleona do Francyi z wyspy S. Heleny, gdzie są złożone. Chociaż mam zamiar opuszczenia Francyi, wszelako trwam przy mojem ofiarowaniu się. Pomimo mojego oddalenia się będę zawsze gotowy do wykonania rozkazu, jakiby mi rząd w tej mierze udzielił. Obowiązuję się do tego najwyraźniej i tak postępując, dopełniam świętej powinności, którą mi wdzięczność przepisuje. Najszczęśliwszy dzień życia mojego byłby ten, w którymbym pamięci cesarza Napoleona mógł dać ten nowy dowód poświęcenia się i uszanowania. Jestem i t. d. (Pod.) Automarchi.«

II. Do generała Bertrand: »Panie wielki marszałku! Zamyślając opuścić Francyją i udać się do Nowego Orleanu, muszę w pana zawiadomić o przyczynie mojego odjazdu. Cesarz Napoleon zapewnił ostatnią wolą swoją mój los i mój majątek. Przeszkody, których nie mógł przewidzieć, wstrzymały wykonanie jego życzyliwych dla mnie zamiarów. Nie chciano uznać moich praw, moich pretensyj, jestem zmuszony udać się do sądów. Przykroby mi było obecnym być podczas tej sprawy; oddalam się z największym żalem z Francyi w nadziei, że wpan, wielki marszałku, pochwalisz powody, które mnie do tego postanowienia skłaniają. Spodziewam się, że nie przestanieś oddawać sprawiedliwość temu, który był szczęśliwy spotkać się z nim na wygnaniu, i który miał smutny zaszczyt, być obecnym długiej walce ze śmiercią największego człowieka wieków i onemuż oczy zamknąć. Jestem i t. d. (Pod.) Automarchi.«

W dzienniku *Bon Sens* czytamy: Dowiadujemy się od osoby, żyjącej w znamienitych kółkach, że sprawa wielkiego kwietniowego spisku nie będzie sądzona przez sąd parów. Ponieważ wielka liczba uwięzionych obywateli jest uwolniona, izba parów oświadczy się za niewłaściwą, i rzecz tę odeśle do sądu assysnow. Już to uchwalono, i to niezawodnie uchwalono. Oprócz tego pewna jest, że, gdyby pan

Decazes był wybrany, aby sprawą tą kierował, wybranoby bardzo źle ten czas; albowiem ksiązę odjechał do Londynu dnia 1. października, gdzie go powołuje ważny proces względem machin, przeznaczonych do jego ważnych przemysłowych przedsięwzięć.

Podług niedawnego przeliczenia ludności, liczy teraz Paryż 785,000 mieszkańców, rozdzielonych po 29,000 domach; przeto wypada w przecięciu 27 mieszkańców na każdy dom.

Journal des Debats opisuje posła tureckiego, przybyłego do Paryża. Mustafa Reszid bej, był dawniej referendarzem w dywanie, i referował wszystkie sprawy. Miał sławę wielkich umiejętności i rzetelności. Umię wszystkie języki wschodnie, ale żadnego zachodniego. Ma blisko 38 lat, jest mały, lecz ma piękne, nader łagodne rysy. Wita często niejako z pokorą. Nosi turecki cywilny mundur, t. j. ciemnoniebieską zwiérzchnią suknię z jasno-niebieskim, złotem wyszytym kołnierzem i wylogami, złoty pas, palasz i tarczę na piersiach, brylantami wysadzaną. Na głowie nosi czapkę czernwoną z zwieszonym jedwabnym kutasem. Mustafa Reszid jadł niedawno obiad u króla w St. Cloud, przyjęty z odznaczeniem. Towarzyszył mu tłumacz i Namik pasza, poseł porty w Londynie. Ten był już dawniej we Francyi, mówi z łatwością po francuzku, i nosi mundur tureckiego generała, różniący się od ubioru cywilnego Mustafy świetniejszym wyszywaniem. Jest on wzrostu wielkiego, ma rysy znaczące, i postawę dumną, lecz pewną. Pomiedzy zaproszonymi było wielu, którzy bawili w Konstantynopolu, np. generał Guilleminot, admirał Hagon, pp. Langsdorff, St. Aulair, de Laborde i t. d. Rząd szuka hotelu dla posła tureckiego, ponieważ francuzki poseł w Konstantynopolu ma swoje mieszkanie od porty. Udérzający rys twarzy tych Turków jest pewna szlachetna łagodność, nie wyłączająca godności. „Poczęta się reforma“ mówi w końcu tenże dziennik, „Turcy nowego poselstwa noszą nasze mundury, nie jedzą włącój palcami i piją nasze wino.“

Gazety paryzkie podają stratę, jaką spekulanci hiszpańskimi papierami w Paryżu od miesiąca lipca ponieśli, t. j. prawie 200 mil. fr. W Londynie wynosi 120 mil.; w Berlinie 50 mil.; w Frankfurcie 70 mil.; w Antwerpii 30 mil.; w Braxelli 15 mil.; w Amsterdamie 25 mil.; w Wiedniu 10. Ogólna strata w Europie czyni przeszło 500 mil. fr., i liczą, że, gdyby efekta hiszpańskie miały szybko pokoczyć, sprawiłoby to równie wielką stratę.

Zasłużenie się p. Rigny, ministra spraw zewnętrznych, z wdową panią Honorez, bogata

dóbr posiadaczką w Belgijum, przyszło do skutku d. 24. września pod Petit Brie, w zamku barona Louis, wuja ministra. Ostatni pojechał tegoż samego dnia z małżonką swoją do Mons.

Niemcy.

Podług wiadomości z Altenburga panujący ksiązę Sasko Altenburski umarł dnia 29. września na paraliż płucowy, w zamku do polowania przeznaczonym, Hummelshayn, po 54-letniem panowaniu.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 18. (30.) września zawięra co następuje:

Przez ukaz cesarski do kapituly orderów, z dnia 30. sierpnia, następnici oficerowie wojsk pruskich, w dowód szczególnej ku nim łaski monarszej, mianowani zostali kawalerami: orderu Ś. Anny 2giej klasy z brylantami: naczelnik sztabu 3go korpusu, pułkownik Rejer, i dowódzca pulku, noszącego imię ś. p. cesarza Alexandra Pawłowicza, podpułkownik v. Voss; — tegoż orderu i klasy, bez brylantów, major 1go pieszego pulku gwardyi, von Mellendorf, i fligel-adjutant króla jmcii pruskiego, von Renzenstein; — tegoż orderu 3ej klasy, porucznicy pulków gwardyi: huzarów, baron Knipphausen, 1go ulanów Messerschmidt von Arnim, 2go ulanów von Arnim, odwodowego, Puschmann, i batalijonu strzelców gwardyi, Moller, tudzież porucznik milicyi, hrabia Denhoff, i porucznik Trentow.

Aby dopomódz haudlowi miasta Chersonu, który od czasu zakwitnienia Odessy wiele utracił, dał rząd rozkaz, aby lożyisko Dniepru oczyścić i zagłębić, na któryto cel przeznaczył sumę 25,000 rubli,

Grecyja.

Najnowsze wiadomości, odebrane w Monachijum wprost z Nauplii dnia 5. września, popotwierdzają zupełne utłumienie powstania w Peloponezie. Główny korpus buntowników, liczący 1000 do 1200 ludzi, atakowany był przez Rumelijotów pod wodzą Grivasa dnia 21. sierpnia pode wsią Soln, niedaleko Karitene, i został pobity i rozprószony. W kilka dni później jeden z główniejszych przewodzców powstania, nazwiskiem Grizzali, który się ukrywał w jaskini pod Psari, został przez tamecznych włóścian pojmany i wydany; sądzą, że resztę sprawców powstania, którzy od klęski nowej włózcą się pojedynczo po kraju, podobny los spotka.

(Z poczty dzisiejszej.)

— Z Wiednia d. 10. października. —

Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość powrócili tu dzisiaj koło południa z Berna w najpożądanym zdrowiu i wysiedli w c. k. zamku nadwornym.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędow.)

Lwów d. 15. października 1834. Za garniec szumówki 20 grad. płacą tu teraz po 24 kr., okowity 30 grad. po 38 kr. m. k. — Należy się spodziewać, że wódka jeszcze bardziej podrożeje, ponieważ zbiór kartosli istotnie jest liche i ledwo cztery ziarna, biorąc w przecięciu, wydał. Niektórzy właściciele gorzelni zamysławiają wprawdzie wypalać żyto na wódkę; lecz, na nieszczęście dla pousuchy, młyny stojące słowem rok ten liczy się do niepamiętnych; kupiec bowiem nie wie, jak drogo może zapłacić, a sprzedający nie wie, ile ma żądać. Za korzec pszenicy płacą po 3 1/5 zr., żyta 2 1/5 zr., jęczmienia 2 zr., owsa 1 2/3 zr. m. kon. Ceny hreczki codzien tak się odmieniają, że nie możemy podać stanowczej jej wartości. Zboża podrożały i jeszcze bardziej podrożeją. Chociaż bowiem zbiór pszenicy i żyta jest tego roku dobry; ozime jednak na rok przyszły zasiewy wielką wzbudzają obawę, ponieważ w łonie ziemi spoczywają i wcale nie wachodzą, i, jeżeli jeszcze w tym miesiącu nie będzie dżdżu, niepodobna teraz już obliczyć, jak wysoko ceny zboża się podniosą.

Za cetnar toju płacą 17 1/2 do 18 zr. i mało go poszukują; miodu z woszczynami 16 2/5 do 16 4/5 zr.; miodu czyszczonego 15 1/2 do 16 zr.; przędziwa konopnego 11 1/2 do 12 zr.; wosku 68 do 69 zr.; ostatnie cztery artykuły idą w cenie w górę; kopru 8 1/2 do 9 zr. i spada w cenie; kminu 7 1/2 do 8 zr. i również tanieje; skór cielecych 41 do 42 zr. i drożeje — wszystko w mon. konw.

Z Żalukwi, koło Halicza, d. 22. września 1834.

(Nadesł.)

Redakcja Gazety Lwowskiej pod artykułem: „Wiadomości handlowe i przemysłowe” w Nrze 82 umieściła z Zaleszczyk, że dnia 17. czerwca r. b. zakupiono w Kryłosie, koło Halicza, 160 kłód jodlowych, i 10,000 gontów w Haliczu; niżej zaś w tym samym

numerze i artykule wyszczególnia, że 18. czerwca r. b. wyprawił kupiec zaleszczycki 540 kłód jodlowych, w Kaluszu zakupionych. — Znowu w Nrze. 96 t. r. pod tymże artykułem korespondent umieścił, że dnia 24. lipca r. b. jeden kupiec z Żarnowca zakupił w kryłoskich lasach 150 kłód jodlowych, tudzież 2590 tarcic. Z Perehińska, ze składu w Żalukwi d. 2. czerwca r. b. rzeczywiście sprzedano z przeszlorocznego i tegorocznego zapasu 2590 tarcic, to się sprawdza; — sprzedano także 200 sztuk płatwi z pozostałych wierzchów od kłóców tartakowych; więcej żadnej nie było dotąd sprzedaży, a zatem resztę wszystko mylnie podano. Kryłos, nie tylko że żadnych jodlowych lasów nie posiada, ale nawet takich sławnych lasów nie ma, aby sprzedaż mogła być otworzona, bo ledwie swoje konieczne potrzeby może opędzić; to wiadomo jest okolicom tej włości. Zdaje się, że ta ilość kłód jodlowych 160 i 150, razem 310 sztuk, zapisana na Kryłos, pochodzić będzie z tamąd, gdzie kupiono 5400 kłód, to jest z Kalusza. — Co w tém mylném podaniu miał na celu handlujący kupiec, ten, komu są znane i wiadome stosunki tej okoliczności, łatwo się domyśli.

W Haliczu spekulanci sławowych materiałów z Kalusza i Zaleszczyk mają swoje składy, do których sprowadzają z Łyaca, z Majdanu, z lasów Chorostny, z Bohorodczan, Nadwornój, Kalusza, Spasa, Weldziża, z Skolego i z Żurawna, nie potrzeba więc domyślać się, żeby zakupione w Haliczu na handel dalszy drzewo miało wszystko pochodzić jedynie z dóbr metropolitalnych z Perehińska.

Nakoniec w doniesieniu tém powiedziano, że kupiec kupił, w kryłoskich lasach razem 310 kłód jodlowych; lecz takich lasów nawet nie ma w Kryłosie, ale z Perehińska sprzedano, i nie kłód jodlowych 310, ale płatwi 200 sztuk, a zatem więcej przypisano 110 sztuk. Przystém oświadczą się, że od 1821 roku z perehińskich lasów sprzedają się sławowe materiały nie w Haliczu, ale w Żalukwi.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr. niemiecki. — Dziś, *Der Klausner auf dem swšten Berge*, opera w 3 aktach.
Teatr polski. — Jutro: Zaszczytne znana familija tanczerzy Koblerów, połączona z familiją Bernardelli, Fortnerów i jp. Wilhelmem (synem), wykonana oowy balet we 3 akcie, pod nazwą: *Zbieg francuzki*, który poprzedzi komedya w 1 akcie pod nazwą: *Kasztelanica na przedc.*